

Posłuchaj

()

(Żyła około roku Pańskiego 1260).

Małgorzata urodziła się w roku 1234 w mieście Luwiano ziemi włoskiej. Przydomek „z Kortony“ otrzymała, ponieważ tam święty żywot spędziła i dotąd w mieście tem cześć wielką odbiera. Rodzice jej byli biednymi wieśniakami, ale pobożni i uczciwi. Matka odumarła Małgorzatę, gdy ta dopiero siedm lat liczyła i otrzymała macochę, która źle się z Małgorzatą obchodziła, przeto wkońcu nastąpił między niemi rozbrat zupełny. Nie mając zaś w domu przyjemności, szukała takowej poza domem. Będąc przytem nader piękną, widziała się z radością otoczoną gronem pochlebców. Z pomiędzy wszystkich najwięcej się jej podobał bogaty kupiec z miasta Montepulziano. Widoki, że pozostanie wielką panią w bogatym domu, spowodowały ją, iż licząc lat szesnaście, zapomniawszy o Bogu i dobrej sławie, opuściła tajemnie dom rodzicielski i przez dziewięć lat żyła z owym kupcem bez błogosławieństwa sakramentalnego.

Zdarzyło się, że tenże powracając z podróży w blizkości miasta zrabowany został, zabity, a trupa ukryto w krzakach. Małgorzata zaniepokojona, że kochanek tak długo nie wraca, chciała wyjść naprzeciw niemu. Jeszcze daleko nic uszła, gdy nagle wypadł z krzewiny pies kupca, przyskoczył do niej, uchwycił ją za suknię, a potem wyjąc pobiegł znowu w krzewinę. Poszła więc Małgorzata w ślad za nim aż do kupy gałęzi, które pies starał się rozrzucić. Uchyliła następnie gałęzie, i — o zgrozo! — ujrzała przed sobą trupa swego kochanka!... Robactwo zagnieździło się już w jego ranach i nieznośna woń ją owionęła. Był to straszliwy widok dla Małgorzaty, który jakby stu sztyletami serce jej przeniknął. Przestrach, przerażenie,rozpacz napełniły serce grzesznicy. Wpatrywała się czas niejaki niemo w zwłoki zabitego, a wtem promień łaski Boskiej oświecił jej duszę. „Ach! jakże to się kończy rozkosz ziemska — westchnęła. — Oto, Małgorzato, przypatrz się ulubionemu, kochaj go teraz, jeśli możesz, kochaj teraz tego zgniłego, cuchnącego trupa, dla którego wzgardziłaś Bogiem i ojcem! Gdzież jest teraz jego dusza, która ciebie, grzesznico, więcej kochała, aniżeli Boga? Czemuż i ja nie pokutuję z nim razem w takim samym ogniu? Najlitościwszy Boże! rozumiem głos łaski Twojej! Ty mi udzielasz czasu do pokuty, z której też nieomieszkam skorzystać.“

Natychmiast przeto porozdawała swe klejnoty między ubogich, opuściła miasto, a przybywszy do domu rodzicielskiego, rzuciła się ojcu do nóg i prosiła o przebaczenie. Ojciec zlitował się nad nią, ale macocha, prawdziwa jędza, wszelkim sposobem jej dokuczała. Małgorzata z wielką cierpliwością wszystko znosiła, a skrucha jej wzrosła do tego stopnia, że chcąc w mieście rodzinnem dane zgorszenie naprawić, obwiązała sobie szyję powrozem i ukląkłszy pewnej Niedzieli u drzwi kościelnych, błagała przechodzących o przebaczenie. To przyprowadziło macochę do szaleństwa, a ojciec jeszcze tego

samego wieczora wygnał Małgorzatę z domu.

Święta przenocowała przeto w ogrodzie. A była to noc straszliwa, w której szatan ciągle jej szeptał: „Cóż ci pomogła pokuta? Nic. Czyż ojciec ucieszył się z twej poprawy? Nie. Czyż Niebo wzięło cię pod swą opiekę? Nie. Bóg cię opuścił, a ludzie cię odepchnęli, wydając na śmierć głodową. Lecz tyś jeszcze młoda i piękna, wróć do Montepulziano; tam znajdziesz dosyć zalotników, którzy o tobie radzić będą.“ Małgorzata jednakże na wszystkie pytania szatańskie wzdychając, mawiała: „O Jezu, zmiłuj się nade mną!“ Wtem usłyszała z góry nader miły głos: „Nie bój się, idź do Kortony i wstąp do III Zakonu św. Franciszka, a ja o tobie radzić będę!“ Natychmiast przeto udała się tamże, przyjęła służbę u dwu pobożnych niewiast i ciężką pracą zarabiała na wyżywienie. Po uciążliwym znoju dziennym, biczowała się wieczorem, a noce przepędzała na modlitwie; sypiała krótko i to na gołej podłodze, a ponieważ zawsze jeszcze była bardzo piękną, przeto twarz nacierała grubym piaskiem a włosy sadzami. Nie jadła ani mięsa, ani ryb, tylko nieco chleba i jarzyny. Strzegła pilnie ócz i języka, wśród pracy ustawicznie się modliła, szczególnie rozważając często i z wielką nabożnością Mękę Pańską.

Po trzech latach dopiero dostała szaty zakonne, a zarazem osobliwsze łaski. Dręcząca ją obawa przed wiecznem potępieniem znikła, odbyła generalną spowiedź, do której się przez cały tydzień przygotowywała, a żal jej był tak szczery i głęboki, że krwawe łzy wylewała. Jezus, Marya i jej Anioł Stróż po kilkakroć się jej ukazywali i pocieszali. Ale i szatan kusił ją nieraz, szepcąc, że już dosyć pokutowała i może teraz przestać. Aby tę pokusę zwalczyć, udała się za pozwoleniem swego spowiednika do ojczystego miasta Luwiano, poszła w Niedzielę do kościoła, a po nabożeństwie, mając powróz okręcony koło szyi, prosiła wszystek lud o przebaczenie za dane zgorszenie. Pewna bogata pani, nazwiskiem Manentessa, tak się tem

upokorzeniem wzruszyła, że zbudowała klasztor, do którego Małgorzata i sama fundatorka wstąpiły.

W Kortonie Małgorzata dużo zdziałała dobrego, zajmując się przedewszystkiem pielęgnowaniem chorych. Miała także osobliwszy dar przemawiania do serc i sumień ludzkich, stąd też ludzie wszystkich stanów z blizka i z daleka przybywali zasięgnąć jej rady. Nic miało się jednakże i bez przykrości obejść. Ludzie bowiem, a nawet i ci, którym dobrze czyniła, nie wyjmując samego spowiednika, powiedzieli wręcz, że jej świętobliwość i pokora są tylko udawaniem. Obmowa taka wielką sprawiła jej przykrość, jednakże nie szemrała, lecz w pokorze modliła się o pocieszenie do ukrzyżowanego Jezusa. Ufność owa została nagrodzoną i Bóg ją pocieszył. Wreszcie po dwudziestu czterech latach życia pokutniczego objawił jej Zbawiciel dzień zgonu. Ostatnia jej choroba była nader bolesną, ale tem gorętsze jednak pragnienie oglądania Boga. Umarła dnia 22 lutego 1297 r. Grób Świętej wkrótce zasłynął cudami, a kiedy go w 400 lat później otworzono, znaleziono ciało nienaruszone i świeże, jakie dotychczas w klasztorze kortońskim się znajduje. Papież Leon X zezwolił w r. 1518 na jej cześć publiczną w Kortonie, a Papież Benedykt XIII zaliczył ją w roku 1728 w poczet Świętych Pańskich.

Nauka moralna.

Żywot świętej Małgorzaty z Kortony głęboką dla nas zawiera naukę. Święta Małgorzata była najprzód wielką grzesznicą, ale się stanowczo nawróciła, pokutowała i swoje dawne grzechy bezustannie opłakiwała. Myśmy może nie tak nisko upadli, jednakże wielokrotnie obraziliśmy Boga grzechami,— a gdzie jest nasza poprawa, żal i pokuta? Małgorzata usłuchała

natychmiast głosu łaski, rozważywszy z przestrachem, co jej duszę w wieczności oczekuje. Do nas odzywa się już dawno głos łaski Bożej, ale my go usłuchać nie chcemy i pozostajemy ludźmi zatwardziałego serca; słyszymy głos sumienia naszego, ale o niego nie dbamy; myśl o wieczności nas nie wzrusza, i pozostajemy nadal w grzechach, oziębli i leniwi. Małgorzata z drogi występku zeszła, nigdy już na nią nie wchodząc mimo pokus, jakiemi ją szatan nagabywał. My ledwie się nawrócimy, wracamy znowu do życia występnego, a może nawet pierwszej pokusie oprzeć się nie zdołamy. Małgorzata codziennie dziękowała Bogu, że jej nie pozwolił w grzechu umrzeć, my zaś ociągamy się z podziękowaniem Panu, że nas dotąd zachował od piekła, na któreśmy tyle razy zasłużyli.

Modlitwa.

> Boże, który nie pragniesz śmierci grzesznika, lecz chcesz, aby się nawrócił i żył; daj miłościwie, abyśmy z krępujących nas występków wyswobodzeni, czystem sercem służyć Ci mogli, jak święta Małgorzata łaską Twoją z więzów grzechowych wyrwana, pobożnie Ci służyła. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem

martyrologium:

Dnia 22-go lutego Stolicy św. Piotra w Antyochii, gdzie wierni najpierw zyskali nazwę „chrześcijan.“ — W Hierapolis we Frygii pamiątka św. Papiasza, Biskupa, ucznia św. Jana Ewangelisty i towarzysza św. Polikarpa. — W Salamina na Cyprze uroczystość św. Arystyona, który według świadectwa św. Papiasza był jednym z 72 uczniów Pana. — W Arabii pamiątka wielu Męczenników, którzy za panowania cesarza Galeryusza Maksymiana w okrutny sposób pomordowani zostali. — W Aleksandryi uroczystość św. Abiliusza, drugiego na Stolicy Biskupiej następcy św. Marka, który wzorowo piastował swój urząd arcykapłański. — W Vienne we Francyi pamiątka św. Paschazyusza, Biskupa, męża zarówno odznaczającego się głęboką nauką, jako też świętobliwem życiem. — W Kortonie w Toskanii dzień zgonu św. Małgorzaty, Tercyarki. której ciało przeszło 6 wieków w cudowny sposób nie uległo zepsuciu, szerząc wkoło siebie słodki zapach; wskutek wielu cudów, któremi je Pan Bóg uświetnił, do dzisiaj wielkiej doznaje czci w rzeczonem mieście.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related